

Józef Huczko

O radcach prawnych : na tle artykułów J. Milewskiego

Palestra 14/2(146), 23-32

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O radcach prawnych (na tle artykułów J. Milewskiego)

Po powrocie w marcu 1945 r. do powstającej z gruzów stolicy podjąłem jako adwokat trudną pracę przy organizowaniu przemysłu w ogólności, a obsługi prawnej tego przemysłu w szczególności. Zdając sobie sprawę z powstałych, nieodwracalnych przemian w naszej rzeczywistości, uważałem, że wśród pracowników pierwszej linii przy odbudowie naszego życia gospodarczego nie może zabraknąć prawnika, adwokata. Praca moja i innych kolegów była trudna, bo bez jakiegokolwiek recepty na doskonałość. W trudzie dnia codziennego budowaliśmy podwaliny systemu prawnego gospodarki uspołecznionej.

Z perspektywy minionych lat podjętą przeze mnie decyzję w marcu 1945 r. oceniam dzisiaj jako jedynie trafną i dumny jestem, że mogę zaliczyć siebie do grona niewielkiej liczby adwokatów, którzy przez okrągłe 25 lat nieprzerwanie oddawali swoją wiedzę i doświadczenie — na usługi — Państwu. Ponieważ w minionym okresie było mi dane pracować w przedsiębiorstwach różnych kategorii, w zjednoczeniach i w ministerstwie, czuję się w tych warunkach powołany do scharakteryzowania aktualnej sytuacji adwokata-radcę prawnego i radców prawnych w ogóle, sytuacji niewądnej od braków, niedomagań i trudności.

Na łamach „Palestry” w ciągu ostatnich 5 lat opublikowano 14 artykułów dotyczących radców prawnych. Niewiele w gruncie rzeczy, jeżeli się zważy, że w tym samym czasie w organie adwokatury ukazało się 76 artykułów dotyczących problematyki pracy adwokata w zespole. Ale czy z tego powodu możemy mieć żal do naszych władz samorządowych lub Redakcji „Palestry”? Na pewno nie. Raczej do siebie samych, że tak mało skutecznie walczyliśmy o uprawnienia, nie zapominając jednocześnie nigdy o swoich obowiązkach.

O pracy i trudnościach towarzyszących pracy adwokata-radcę prawnego i w ogóle radcy prawnego pisali w „Palestrze”: E. Mazur (nr 2/65 i 8/66), *notabene* adwokat wykonujący zawód w zespole (dlatego należy mu się za to szczególna wdzięczność), L. Grabowski (nr 7/65), J. Stopnicki (nr 1/66), D. Szyszko (nr 5/66), J. Wierciński (nr 7/66), W. Dąbrowski (nr 7/65, nr 5/60, nr 4/68), R. Marek (nr 7—8/65, nr 1/67, nr 5/69), E. Sarnowski (nr 2/67) i E. Muszalski (nr 6/69).

Problematyce obsługi prawnej poświęcona była narada zorganizowana w dniu 20.VI.1966 r. przez ZPP z udziałem m.in. Wicepremiera E. Szyra, Prezesa GKA dra J. Topińskiego i Prezesa NRA dra S. Godlewskiego (vide PUG nr 8—9/66) oraz artykuły Z. Rachwałda (PUG nr 8—9/66) i W. Dąbrowskiego (PUG nr 8—9/66).

Powołane wyżej publikacje wyczerpująco omawiają rolę i znaczenie radcy prawnego w obsłudze jednostek gospodarki społecznej oraz blaski i cienie tej specjalności i dlatego w rozważaniach swoich możliwie krótko postaram się raz jeszcze podkreślić to, co może i musi być zmienione, tak by sprecyzowany przez aktualnie obowiązujące akty normatywne zakres uprawnień radców prawnych stał się — choćby w przybliżeniu — adekwatny do ich rozlicznych i poważnych obowiązków.

Zawód czy specjalność?

Czy radca prawny należy do odrębnego zawodu, czy też reprezentuje on tylko specjalność w ramach zawodu prawnika?

Pogląd jeden czy drugi jest dyskusyjny. Osobiście przychyliam się do koncepcji jednego zawodu prawnika (analogicznie do zawodu inżyniera i zawodu lekarza), w ramach którego występują różne specjalności (sędzia, prokurator, arbiter, radca prawny, adwokat), przy czym w miarę postępującego rozwoju życia, w ramach wyodrębnionych podstawowych specjalności, musi występować i występuje dalsza specjalizacja, jak np. sędzia do spraw karnych, cywilnych itd., arbiter w sprawach z zakresu prawa budowlanego, w sprawach rozliczeń, umów itd. W takim ujęciu omawianego zagadnienia głosy domagające się specjalizacji wśród radców prawnych: branżowej, czy resortowej — uznać należy za słuszne.

Rozwiązanie praktyczne w tym względzie na dzisiaj widzę (jest to zresztą już praktykowane w większości wieloosobowych komórek obsługi prawnej) w podziale czynności pomiędzy poszczególnych radców prawnych danej komórki. Ogrom przepisów prawnych (dość często przy tym zmieniających się), które regulują niezwykle skomplikowane życie gospodarcze, nie pozwala utrzymywać *ad infinitum* fikcji, że radca prawny z absolutną doskonałością musi reprezentować znajomość wszystkich zagadnień i przepisów związanych z narodową gospodarką, a poza tym musi mieć dostatecznie przyswojone prawo materialne (cywilne i karne) i formalne (procedurę).

Przyjmując integrację jednego zawodu prawnika o różnych specjalnościach, należałoby postulować możliwość wzajemnego przechodzenia prawników w różnych pionach administracji państwowej i gospodarczej, zakładając oczywiście właściwe przygotowanie teoretyczne i praktyczne (sędziowie i prokuratorzy mogą przechodzić do adwokatury i obejmować radcostwa, natomiast w odwrotnym kierunku droga jest praktycznie zamknięta). Godzi się w tym miejscu przypomnieć o roli adwokatury polskiej po I wojnie światowej, jaką odegrała ona w organizowaniu i funkcjonowaniu sądownictwa oraz w tworzeniu fundamentalnych kodyfikacji, z których korzystaliśmy w okresie 25-lecia PRL i z których niektóre do dzisiaj jeszcze obowiązują.

Ranga zawodu czy specjalności — Obowiązki i uprawnienia

Autorytet każdego zawodu zależy przede wszystkim od osobowości jego przedstawicieli w znaczeniu najogólniejszym, od poziomu świadczonych przez nich usług, od pozytywnej oceny przez społeczeństwo wyko-

nywanych przez nich obowiązków, od zapewnienia im możliwie najlepszych obiektywnie warunków pracy.

Status radcy prawnego uregulowała uchwała Rady Ministrów nr 533 z dnia 13.XII.1961 r. i wydane do niej akty wykonawcze. Jeśli chodzi o adwokatów-raców prawnych, to krzywdząca tych adwokatów jest niefortunna redakcja art. 3 i 70 u. o u.a. O ile dawniej zakres przedmiotowy pracy zawodowej adwokata stosownie do art. 49 ust. 1 u. o u.a. z dnia 27.VI.1950 r. zgodny był z definicją obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej według § 1 uchwały nr 533, to obecnie na podstawie obowiązującej ustawy o ustroju adwokatury świadczenie przez adwokata usług na rzecz jednostek gospodarki społecznej nie jest wykonywaniem zawodu adwokata.

Na tle takiego sformułowania przepisu ustawy może się zrodzić wątpliwość, czy intencją ustawodawcy było preferować adwokata broniącego przestępcę w zestawieniu z adwokatem broniącym interesu Państwa? Chyba — i to na pewno — intencji takich ustawodawca nie miał. Ale, niestety, taka jest wymowa przepisu i tak jest on przez niektórych rozumiany. Dlatego też postulat nowelizacji art. 3 i 70 obowiązującej ustawy znalazł w NRA pełne zrozumienie i poparcie.

Uchwała Rady Ministrów nr 533 precyzuje zakres obowiązków i uprawnień radcy prawnego.

Obowiązki radców egzekwowane są z całą skrupulatnością przez NIK, GKA, resorty, IKR, OKA, rady adwokackie, zjednoczenia. W ostatnich czasach zespoły NIK dokonały lustracji niektórych komórek obsługi prawnej przedsiębiorstw. Nikt nie kwestionuje uprawnień NIK do kontroli, ale z rozmów z kolegami, których praca była przedmiotem kontroli, wyczułem głęboki żal, że kontrola ta miała na celu wyłącznie wychwycenie ich uchybień (to jest przecież najłatwiejsze), bez zwrócenia jednak uwagi na ogrom obowiązków, jakie mają radcowie prawni do wykonania, na warunki, w jakich pracują, na niewątpliwe ich osiągnięcia. W sprawozdaniach znalazły się m.in. uwagi tego rodzaju, że radca prawny nie opiniuje wszystkich zwolnień pracowników (czy jest to możliwe przy wielotysięcznej załodze?), że nie daje wyczerpujących opinii do wniosków komisji inwentaryzacyjnych itp., ale nie było w protokołach polustracyjnych ani słowa pozytywnej oceny o całości kształcie pracy radców prawnych i wniosków np. co do zwiększenia wymiaru czasu pracy radcy (z 1/4 etatu do 1/2, z 1/2 do pełnego). Oczywiście taka ocena pracy radcy prawnego nie podnosi jego autorytetu w oczach dyrekcji i załogi zakładu.

W wypowiedziach swoich na konferencji radców prawnych zwołanej przez ZPP w dniu 20.VI.1966 r. Prezes GKA dr J. Topiński stwierdził, że radca prawny musi się czuć „częścią aktywu kierowniczego”, a Wicepremier E. Szyr powiedział, że niezależność radcy prawnego jest w dostatecznej mierze chroniona przez uchwałę nr 533. O ile ten ostatni pogląd w świetle brzmienia uchwały jest istotnie niepodważalny, o tyle w konfrontacji z życiem okazał się on iluzoryczny. A oto przykład (zresztą jeden z wielu):

Radca prawny-adwokat o wieloletnim, nienagannym stażu otrzymał od głównego księgowego zjednoczenia do zaopiniowania pewną sprawę.

Zrobił to sumiennie i dokładnie. Ale opinia radcy nie odpowiadała głównemu księgowemu (chodziło o zastosowanie cennika do wyceny pracy zleconej), który pozwolił sobie opatrzyć tę opinię niewybredną uwagą „bzdura”. Radca prawny odwołał się do dyrektora zjednoczenia, a później do ministerstwa. Badający sprawę przyznali radcy prawnemu pełną rację i uznali stanowisko głównego księgowego za niewłaściwe. Radca prawny nie doczekał się jednak minimum satysfakcji choćby w formie przeproszenia ze strony głównego księgowego. W tych warunkach zdecydował się zrezygnować z pracy w zjednoczeniu.

Decyzja ta w moim przekonaniu była jedynie słuszna. Przykład ten wskazuje na iluzoryczność niezależności radcy prawnego, na straży której praktycznie nikt i nic nie stoi.

Wobec więc zdarzających się tego rodzaju i innych podobnych przykładów należy postuluować, żeby radca prawny był powoływany przez jednostkę zwierzchnią i podlegał bezpośrednio radcy prawnemu zjednoczenia oraz żeby powołać do życia organ, który by rozstrzygał konflikty pomiędzy dyrekcją a radcą prawnym. Dopiero takie ustawienie organizacyjne radcy prawnego zapewni mu niezależność.

Stosownie do § 17 zał. nr 2 do zarządzenia Prezesa RM nr 62 z 3.VII. 1962 r. radcy prawni jednostek zwierzchnich mają obowiązek sprawowania nadzoru. Obowiązek ten jest w praktyce bądź nienależycie wykonywany, bądź też w ogóle nie wykonywany. Przeglądając zamieszczone w „Palestrze” artykuły dotyczące radców prawnych, wyczytałem w jednym z nich (nr 5/66), że Zjednoczenie Przemysłu Mat. Bud. zwołuje kwartalne narady radców prawnych.*

Znam resorty (grupują one poważną, jeśli nie największą liczbę radców prawnych), które nie dysponują listą nie tylko radców prawnych przedsiębiorstw, ale nawet zjednoczeń. Znam resorty, w których organizuje się raz w roku jednodniowe narady radców prawnych zjednoczeń, aby uczynić zadość wymienionym wyżej wytycznym Prezesa RM. Znam przedsiębiorstwa (a do nich należy większość), do których radca prawny zjednoczenia nigdy nie zawitał.

Wytłumaczeniem tego stanu rzeczy jest oczywiście niedostateczna w sensie liczbowym i jakościowym obsada komórek radców prawnych zwierzchnich jednostek.

U progu swojej „kariery” na stanowisku radcy prawnego pełniłem funkcję kierownika Wydziału Prawnego pewnego zjednoczenia (lata 45—48). Wydział zatrudniał 4 radców prawnych, referenta prawnego (był nim student Wydziału Prawa) i maszynistkę. A przecież w owym czasie radca prawny miał do wykonania zadanie nie większe niż obecnie. Gdzie znaleźć dzisiaj zjednoczenie, w którego komórce prawnej byłoby zatrudnionych 6 osób?

Znam zjednoczenie w przemyśle kluczowym (podlega mu przeszło 30 dużych zakładów), które zatrudniało radcę prawnego w wymiarze 1/2 etatu. Ponieważ w budynku zjednoczenia umiejscowiona była inna pod-

* Podobną wiadomość zamieścił również PUG (nr 3 z 1967 r.) w odniesieniu do Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi.

legła zjednoczeniu komórka, dyrektor zjednoczenia, pragnąc „zaoszczędzić” 1/2 etatu na inne cele, zobowiązał radcę prawnego owej podległej mu komórki do wykonywania łącznej obsługi prawnej tej komórki i ... zjednoczenia!

W ostatnich latach sytuacja na omawianym odcinku nieco się poprawiła, ale do wyjątków należą nadal zjednoczenia, które by wychodziły poza ramy jednego etatu, oraz przedsiębiorstwa, które by zatrudniały radcę prawnego na pełnym etacie. Wygląda na paradoks, że w okresie, gdy rozbudowuje się służby pionu ekonomicznego, inwestycyjnego itp., nikomu nie przyjdzie do głowy zastanowić się nad potrzebą rozbudowania komórek obsługi prawnej w takim stopniu, żeby gwarantowała ona wypełnienie — możliwie z pełnią doskonałości — ogromu obowiązków, jakie spoczywają na radcach prawnych.

W przekonaniu moim należy dążyć do tego,

- 1) żeby resorty gospodarcze miały wydziały prawne wyposażone co najmniej w 4 pełne etaty (znam resort chyba o największej liczbie przedsiębiorstw, którego komórka prawna dysponuje tylko dwoma etatami, oraz inny resort, w którym są 3 wieloosobowe wydziały prawne; w pierwszym wypadku niepodobna wymagać, aby komórka prawna tego ministerstwa mogła wykonać obowiązki nadzoru i lustracji, w drugim — jeśli rozbudowany stan osobowy jest uzasadniony potrzebą — powinno być powołane biuro prawne z podziałem na specjalności);
- 2) żeby zjednoczenia lub jednostki równorzędne miały komórkę obsługi prawnej wyposażoną w 3 etaty + referent prawny + pomoc kancelaryjna;
- 3) żeby przedsiębiorstwa o załodze liczącej więcej niż 1000 osób dysponowały pełnym etatem + referent prawny lub pomoc kancelaryjna (przez 17 lat byłem radcą prawnym zakładu o 5-tysięcznej załodze w wymiarze 1/2 etatu; postulat mój w sprawie przydziału mi referenta prawnego nie został uwzględniony i z tego względu musiałem się z tym przedsiębiorstwem rozstać).

Jeżeli zapewnimy instytucjom centralnym i jednostkom gospodarki uspołecznionej właściwą w sensie liczebnym i pod względem kwalifikacji obsługę prawną, to można będzie wtedy z całą bezwzględnością egzekwować od wykonujących tę obsługę realizacji zakreślonych im zadań.

Przez właściwą obsadę komórek obsługi prawnej osiągnie się inny jeszcze cel: dopływ nowych, młodych kadr (przede wszystkim w charakterze referentów prawnych).

Nie wiem, ile kosztuje Państwo wykształcenie prawnika. Ale marnotrawstwem, w moim przekonaniu, jest kierowanie przez pełnomocnika młodego prawnika, po ukończeniu wydziału prawa do rady narodowej, w której odbywa on pełny staż np. w kolegium lub komórce finansowej, bądź do innej instytucji, w której przez 2—3 lata skazany on jest na pracę np. w komórce do spraw inwestycji. Nie muszę uzasadniać, że przy takim ustawieniu młodego magistra zapomni on niemal wszystko, co wyniósł z uczelni.

Postulaty moje w tym względzie:

na dzisiaj:

- 1) powiększyć obsadę personalną komórek obsługi prawnej (dziwne się wydaje, że ten problem był dotychczas tak słabo akcentowany);
- 2) prawników, po skończeniu przez nich wydziału prawa, których nie można przeszkolić w ramach aplikacji sądowej, prokuratorskiej, adwokackiej czy arbitrażowej, kierować na staż do wieloosobowych komórek prawnych instytucji centralnych, banków, zjednoczeń, dużych przedsiębiorstw;
- 3) roztoczyć nad młodym prawnikiem opiekę, tak aby nie był on, jak to się dzisiaj często dzieje, przysłowiowym „piątym kołem u wozu”;

na przyszłość:

- 1) zmiana programów nauczania na wydziałach prawa przez położenie większego nacisku na prawo gospodarcze kosztem niektórych tradycyjnych dyscyplin;
- 2) rozważenie problemu specjalizacji prawników, niezbędnych dla gospodarki, w formie studiów podyplomowych zaocznych (jak to zrobiły już uniwersytety naszego sąsiada w Halle i Jenie).

Akcentując wyżej moment konieczności egzekwowania od jednostek zwierzchnich obowiązku nadzoru i lustracji podległych im komórek obsługi prawnej, miałem na myśli nie tylko kontrolę ich pracy (tych ostatnich jest dostatecznie dużo), gdyż zdaję sobie sprawę z tego, że nierzadko radca prawny przedsiębiorstwa czy zjednoczenia reprezentuje równy, a może nawet wyższy poziom od swego zwierzchnika. Chodziło mi przede wszystkim o moment udzielania opieki i pomocy dla radcy, pozostawionemu nieraz na głuchej prowincji samemu sobie. Pomocy w sensie nie tylko zawodowym, ale także w sensie zapewnienia radcy prawnemu niezbędnych a zagwarantowanych mu przez obowiązujące przepisy warunków do pracy, które są niezadowolające, jeśli wręcz nie do utrzymania na przyszłość. Znam liczne wypadki, kiedy radca prawny nie tylko że nie ma do dyspozycji oddzielnego pomieszczenia (kierownik każdej innej komórki pomieszczenie takie z reguły posiada), ale pracuje w pokoju, w którym jest 5—7 osób + maszyny do liczenia + maszynistka, znam wypadki, kiedy odmawia się radcy prawnemu środków na nabycie niezbędnych pomocy, przy czym musi on niekiedy kilka razy dziennie przemierzać piętra, aby dostać do rąk Dziennik Ustaw lub Monitor, umiejscowione w sekretariacie dyrektora, znam wreszcie wypadki, kiedy radca prawny podporządkowany jest hierarchicznie komórce organizacyjnej czy ekonomicznej, reprezentowanej często przez człowieka o średnim wykształceniu (zjawisko to występuje w pionach spółdzielczych).

Jeżeli radca prawny zacznie akcentować wobec dykcji swoje uprawnienia w tym względzie, to wcześniej czy później musi się z zakładem rozstać. „Wyłapanie” przez przedstawicieli jednostek zwierzchnich tych anomalii pozwoli natychmiast bądź za pośrednictwem pisma polustracyjnego pomóc radcy prawnemu w podniesieniu rangi jego pracy oraz w poprawie warunków, w jakich pracuje. Stare powiedzenie mówi: „jak cię

widzą, tak cię piszą”. Radca zjednoczenia, który musi odbywać służbowe rozmowy na korytarzu, bo w pokoju panuje hałas (autentyczne), który do dyspozycji swojej ma pół biurka i jedną półkę w szafie, nie będzie na pewno w oczach przeciętnego śmiertelnika szeregowego członka załogi traktowany jako członek aktywu kierowniczego, choćby reprezentował najwyższe walory intelektualne i moralne.

Organy samorządu a adwokaci-radcy prawni

Jak to już podkreślili w swoich cennych publikacjach („Palestra” nr 7/65) W. Dąbrowski i R. Marek, w pierwszych latach po wejściu w życie ustawy o ustroju adwokatury z 1963 r. organy adwokatury nie przejawiały większego zainteresowania sytuacją adwokatów-radców prawnych. Asumpt do tego dawała, o czym już wyżej wspomniałem, niefortunna redakcja art. 3 i 70 ustawy. I dlatego w owym czasie adwokaci-radcy prawni czuli się rzeczywiście „wyobcowani” ze środowiska, byli pozostawieni samym sobie, byli nawet dyskryminowani (w odczuciu niektórych radców), traktowani przez kolegów z zespołów jako adwokaci *minorum gentium*. Muszę tu dodać, że osobiście nie odczuwałem nigdy jakiegokolwiek dyskryminacji z racji rangi reprezentowanej przeze mnie specjalności. Jeżeli spotykałem się ze strony kolegi zespołowego z traktowaniem mnie jako dziecka innej matki, to choćby należał on do czołówki adwokatów zespołu, miałem dlań zawsze jedną odpowiedź: Ciebie mogę zastąpić zawsze i będę na pewno przynajmniej średniej klasy adwokatem w zespole, ale ty, żeby móc wykonywać moje obowiązki na średnim poziomie, będziesz musiał długie miesiące sposobić się do sprawowania funkcji radcy prawnego.

Jeżeli może być mowa o dyskryminacji, to niewątpliwie istniała ona i istnieje (oczywiście nie zamierzona) w sensie wadliwie skonstruowanego systemu płac i warunków pracy radców prawnych.

Jeśli chodzi o brak zainteresowania ze strony organów samorządu adwokatami-radcami prawnymi, to należy traktować to zjawisko jako przeszłość. W ostatnich latach sytuacja pod tym względem radykalnie się zmieniła, co potwierdzają następujące fakty:

- a) powołanie przy NRA i niektórych radach adwokackich komisji do spraw adwokatów-radców prawnych,
- b) organizowanie przez NRA i rady adwokackie posiedzeń poświęconych wyłącznie problematyce adwokatów-radców prawnych, podejmowanie uchwał i zgłaszanie do władz postulatów (Min. Spraw., Państwowa Komisja Cen, Komitet Pracy i Płac),
- c) organizowanie przez Radę Adwokacką w Warszawie (może i przez inne rady) każdego roku (od 3 lat) kursokonferencji oraz prelekcji połączonych z dyskusją o aktualnej tematyce,
- d) udział członków prezydium rad w sprawozdawczych zebraniach adwokatów-radców prawnych.

Uwzględniając to, że w poszczególnych izbach liczba adwokatów-radców prawnych oscyluje w granicach 10—30% ogółu adwokatów, postulować należy:

- 1) zapewnienie adwokatom-radcóm prawnym większej reprezentacji w prezydiach rad i w ogóle w radach; w skład 17 prezydiów rad na ogólną liczbę 106 osób w obecnej chwili wchodzi tylko 10 adwokatów-radców prawnych, tj. 10% (dziekan w Opolu, 4 sekretarzy, 1 skarbnik, 4 rzeczników, 1 prezes Kom. Dysc.), gdy tymczasem adwokaci-radcowie prawni stanowią 21,2% ogółu adwokatów; za wręcz paradoksalną należy uznać sytuację w izbach łódzkiej (21% adwokatów-radców prawnych) i w koszalińskiej (25% adwokatów-radców prawnych), w których adwokaci-radcy prawni pozbawieni są w ogóle reprezentacji w prezydiach rad;
- 2) powołanie przy wszystkich radach komisji do spraw adwokatów-radców prawnych, w skład których powinni wchodzić adwokaci-radcy prawni o wieloletnim stażu i dobrze znający problematykę obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej, oraz zespołów konsultacyjnych, w których adwokat-radca prawny, pozostawiony często sam sobie w przeciwieństwie do adwokata-członka zespołu, otrzymałby szybką i fachową pomoc;
- 3) powołanie do składu Komisji do Spraw Adwokatów-Radców Prawnych przy NRA przedstawicieli komórek obsługi prawnej resortów gospodarczych i Centralnych Związków Spółdz., w których zgrupowana jest największa liczba radców prawnych, co ułatwi tej Komisji zebranie danych statystycznych w stosunku do ogółu adwokatów-radców prawnych i przeniesienie „w teren” podejmowanych uchwał;
- 4) skuteczne egzekwowanie przez NRA zagwarantowanych przez obowiązujące przepisy uprawnień radców prawnych i podjęcie bądź wznowienie przez ten organ starań o zmianę art. 3 i 70 u. o u.a., przepisów o podatku od wynagrodzeń, systemu płac itp.

W tej części uwag pozwałam sobie wyrazić słowa szczególnego uznania kol. W. Dąbrowskiemu jako przewodniczącemu Komisji do Spraw Radców Prawnych przy NRA i kol. R. Markowi jako przewodniczącemu Komisji do Spraw Adwokatów-Radców Prawnych przy Radzie Adwokackiej w Warszawie za rzetelny trud włożony przez nich przy wykonywaniu tych funkcji oraz za wyczerpujące oświetlenie zagadnień związanych z obsługą jednostek gospodarki społecznej w licznych publikacjach, jakie zamieścili (głównie w „Palestrze”).

Wynagrodzenia

J. Milewski w artykułach swoich kilkakrotnie akcentuje sytuację materialną radców prawnych — w porównaniu z innymi specjalnościami zawodu prawnika — jako wyjątkowo dobrą, o czym świadczy między innymi tzw. „emigracja zawodowa” (tj. obejmowanie stanowisk radców przez b. sędziów, prokuratorów i adwokatów-członków zespołów).

Nie mając — jak Milewski — awersji do cyfr i statystyk, pogląd na powyższe zagadnienie kształtuję na podstawie zestawienia zarobków adwokatów zespolonych i adwokatów-radców prawnych.

DANE W ODNIESIENIU DO STANU LICZBOWEGO ADWOKATÓW I DO ICH ZAROBKÓW

I p. I z b a	Liczba adwokatów ogółem		Liczba adwokatów-radców prawnych		Przeciętna zarobków adwokatów zespolów		Przeciętna zarobków adwokatów-radców prawnych *)
	1.1.1969 r.		1.1.1969 r.		I półrocze 1969 r.		
	1967 r.	%	L.	%	1967r.	1969 r.	
1 Białystok	135	9,6	13	8,8	6.067.—	6.367.—	4.000.—
2 Bydgoszcz	267	17,6	47	18,2	4.862.—	4.883.—	3.828.—
3 Gdańsk	245	27,2	69	28,6	4.117.—	4.801.—	3.675.—
4 Katowice	515	22,5	116	20,4	5.163.—	5.840.—	4.000.—
5 Kielce	218	9,6	21	10,8	4.941.—	5.026.—	4.050.—
6 Koszalin	79	15,2	12	25,0	4.499.—	3.604.—	4.000.—
7 Kraków	610	13,3	81	12,1	3.850.—	4.047.—	3.900.—
8 Lublin	334	13,2	44	12,6	4.506.—	4.775.—	3.600.—
9 Łódź	529	21,2	112	21,3	5.138.—	5.426.—	4.233.—
10 Olsztyn	108	15,8	17	12,8	5.650.—	5.980.—	4.578.—
11 Opole	103	14,8	15	19,3	5.835.—	5.490.—	4.323.—
12 Poznań	448	28,8	129	27,2	4.670.—	4.996.—	3.700.—
13 Rzeszów	221	13,5	30	15,0	4.881.—	4.911.—	4.360.—
14 Szczecin	222	12,1	27	21,5	4.812.—	5.270.—	4.500.—
15 Warszawa	1485	30,9	460	30,4	3.705.—	3.816.—	4.594.—
16 Wrocław	362	12,7	46	13,3	5.522.—	5.903.—	4.041.—
17 Zielona Góra	97	35,1	34	23,9	4.713.—	4.981.—	4.200.—
O g ó ł e m: i przeciętna zarobków	5978	21,3	1273	21,2	4.819.—	5.113.—	4.093.—

* Brak danych co do zarobków adwokatów-radców prawnych w 1969 r., ale dane z 1967 r. można uznać za miarodajne dla 1969 r., gdyż zarobki radców prawnych po wejściu w życie z dniem 1.1.1964 r. uchwały nr 400 nie uległy zmianie (z wyjątkiem zjednoczeń).

Dane te wykazują, że przeciętna zarobków adwokatów zespołonych wyraża się kwotą zł 5 113, a adwokatów-radców prawnych kwotą zł 4 093, oraz że tylko na terenie dwóch izb (w Koszalinie i Warszawie) zarobki adwokatów-radców prawnych są nieco wyższe. Zjawisko to, jeśli chodzi o Izbę warszawską, ma swe uzasadnienie w fakcie zbyt dużej liczby adwokatów w zespołach z jednej strony oraz w dużym zapotrzebowaniu na usługi prawne ze strony skupionych w stolicy licznych instytucji centralnych i przedsiębiorstw — z drugiej. Natomiast niskie zarobki adwokatów-członków zespołów w Izbie koszalińskiej uzasadnione są przyczynami, które podał w swym artykule dziekan B. Daniszewski w „Prawie i Życiu” nr 23/69 (niedociągnięcia organizacyjne).

Radcostwa — wbrew twierdzeniu Milewskiego — nie przedstawiają dla adwokatów-członków zespołów zbyt wielkiej siły atrakcyjnej, o czym świadczy fakt, że im bardziej będziemy się oddalać od miast wojewódzkich, tym mniejsze jest zainteresowanie adwokatów-członków zespołów radcostwami. Nie dysponuję tu liczbami w odniesieniu do całego kraju, ale dokonana przeze mnie penetracja w tym względzie na terenie kilku miast będących siedzibą sądów powiatowych dała w efekcie stwierdzenie, że w miastach tych jest 8—10 adwokatów-członków zespołów, natomiast nie ma tam ani jednego adwokata-radcy prawnego. Twierdzenie więc J. Milewskiego o „atrakcyjności” stanowiska radcy prawnego z racji wyjątkowo uprzywilejowanej jego sytuacji materialnej (i każdej innej) uznać należy za nieprzekonywające, więcej nawet — za nie odpowiadające prawdzie.

Nie zamierzam bronić tezy, że zarobki adwokatów-członków zespołów są wysokie, a adwokatów-radców prawnych rażąco niskie. Ale zważywszy: zakres obowiązków radców prawnych, znacznie większa niż adwokatów-członków zespołów ich odpowiedzialność, zależność od „widzimi się” dyrekcji, wyjątkowo trudne warunki pracy — niepodobna przyjąć, że zarobki radców prawnych są adekwatne do obowiązków i odpowiedzialności, jakie związane są z ich stanowiskiem.

Problem wynagrodzeń radców prawnych dostatecznie został oświetlony w kilku publikacjach, w szczególności w artykule R. Marka („Palestra” nr 7—8 z 1965 r.). Ponieważ jednak od daty wymienionej publikacji upłynęło już przeszło 4 lata, a w dziedzinie wynagrodzeń radców prawnych nic się nie zmieniło, przeto byłoby dobrze raz jeszcze poświęcić nieco uwagi tej sprawie w przeszłości.

ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

Pełnomocnictwo a tak zwany stosunek podstawowy

W doktrynie od lat dyskutowany jest problem dotyczący samodzielności pełnomocnictwa. Kwestia ta ma nie tylko teoretyczne, ale także praktyczne znaczenie. W szczególności jeśli chodzi o pełnomocnictwo w sądowym postępowaniu cywilnym.